

Bhagawan w Tokio

Pierwszy Boski Dyskurs w Japonii

Data: 15 marca 2015 r.

Miejsce: „Workpia YOKOHAMA,” pok. „Yamayuri”

Widzę Go teraz jak siedzi w swoim krześle w jasnej pomarańczowej szacie. Jego stopy spoczywają na podnóżku, a ręce trzyma na podłokietnikach.

Teraz będę powtarzał to, co słyszę od Swamiego.

„*Jato waćoniwartante aprapja manasasaha*” (Boga nie da się opisać słowami, ani pojąć ludzkim umysłem).

Tak mówią *Wedy*.

Właściwy instrument do zrozumienia Boga

Wczoraj, gdy siedziałem w Moim pokoju i jadłem obiad, widziałem na Moim stole dwa patyczki. Spytałem ich, czy są to dwa ołówki dla dzieci. Oni odrzekli: Swami, są to pałeczki, których Japończycy używają do jedzenia potraw. Ale czy tymi pałeczkami możemy wypić zupę? Pałeczkami mogą jeść tylko makaron, ale nie zupę. Podobnie, za pomocą umysłu nie możemy zrozumieć Boga. Słowami nie możecie opisać Boga. Tak jak potrzebujemy łyżki, by zjeść zupę, tak też potrzebujemy serca, by zrozumieć Boga. Umysł nie jest odpowiednim instrumentem do zrozumienia Boga. Dlatego powiadam: „Nie idźcie za ciałem, nie idźcie za umysłem, idźcie za sercem.” Dzisiaj wszyscy jesteście tutaj dlatego, że nie szliście za umysłem, lecz za sercem. Umysł ciągle się zmienia, zależnie od miejsca, czasu i okoliczności. Ale serce pozostaje wiecznie takie samo – we wszystkich miejscach, czasach i okolicznościach.

Prawdziwi wielbiciele wiedzą, gdzie jest Bóg!

Wielu ludzi przybywa do Brindawanu na święto Budda Purnima. Na każdym kwiecie napisali „Sairam, Sairam” i udekorowali nimi całe miejsce. Przyszedłem i spytałem: „Umieściliście tu tak wiele kwiatów, ale żadne pszczoły nie przylatują. Dlaczego?” Oni odpowiedzieli: „Swami, one wyglądają jak prawdziwe kwiaty, ale nie są prawdziwe, tylko z papieru.” Kwiat może być piękny, ale gdy jest to papierowy kwiat, żadna pszczoła do niego nie przyleci. Niezależnie czy cukier jest biały, brązowy, czy innego koloru, mrówki poznają go. Chociaż cukier i sól wyglądają tak samo, mrówki znają prawdę. Nie da się ich oszukać, pisząc na słoiku z cukrem „Sól,” a na słoiku z solą – „Cukier.” Mrówki nie polegają na rzeczach zewnętrznych, lecz wiedzą, jaka jest wewnętrzna prawda, dlatego przychodzą. Chociaż kwiaty papierowy i prawdziwy wyglądają tak samo, pszczoły wiedzą, który jest prawdziwy, a który papierowy. Podobnie, wielbiciele wiedzą, gdzie Bóg naprawdę się znajduje. Prawdziwi wielbiciele wiedzą, że Bóg nie znajduje się na zewnątrz nas, lecz w środku. Schłodzona para wodna zamienia się w wodę, a dalsze schładzanie zamienia ją w lód. Podobnie, Bóg, który nie ma formy, pod wpływem oddania wielbicieli, zależnie od ich

uczuć, zamienia siebie w formę. Tak jak chłodna para zamieniona w wodę w naczyniu przyjmuje formę naczynia, tak Bóg bez formy pojawia się wam tylko w formie takiej, do jakiej się modliliście – Jezusa, Allacha, Buddy, Ramy, Kriszny. Zatem, wszystko to zależy od was, a nie ode Mnie.

Czym jest prawdziwe oddanie?

Nie jest właściwe, gdy wielbiciel modli się do Boga, uwielbia Go i oddaje Mu cześć tylko wtedy, gdy On robi to, o co wielbiciel prosi. Gdy spełniają się wasze pragnienia, myślicie, że wasze oddanie rośnie dzięki oddawaniu Bogu czci. Gdy nie dam wam tego, o co prosicie, gdy nie spełniam waszych pragnień, wasze oddanie maleje i myślicie, że nie jestem Bogiem. Gdy macie oddanie tylko wtedy, gdy spełniam wasze pragnienia, a tracicie oddanie, gdy ich nie spełniam, nie jest to prawdziwe oddanie. **Prawdziwe oddanie zachowujecie cały czas, wszędzie i niezależnie od okoliczności.** Wtedy ciągle myślicie, jak moglibyście przynieść Bogu radość, jak Go zadowolić. Falszywi wielbiciele natomiast ciągle myślą, jak Bóg może przynieść radość im, jak może ich uszczęśliwić. Gdy macie prawdziwe oddanie, sami wiecie, że nie musicie o nic prosić, gdyż On da wam wszystko, co jest wam potrzebne. Właśnie dlatego często mówiłem: „O umyśle, o nic nie proś.” Tak więc, Bóg da wam bez prośzenia wszystko, czego potrzebujecie. Gdy prosicie, znaczy to, że wątpicie w Niego. Jeśli już chcecie mieć jakieś pragnienie, powinno być to tylko jedno pragnienie: chcę Boga, i chcę Go kochać.

Tam, gdzie jest miłość, tam jest odwaga, a więc również radość i szczęście

Dla Boga możecie porzucić każdego innego. Ponieważ Bharata, młodszy brat Ramy, był Ramie bardzo oddany, dla niego porzucił własną matkę Kajkeji. Podobnie postąpił Prahlada, porzucając ojca Hiranjakaśipu, gdyż był oddany Narajanie. Tak samo Mira poświęciła męża Ranę, a Wibhiszana dla Ramy porzucił brata Rawanę. Zatem, dla Boga powinniśmy być gotowi porzucić każdego. Gdy macie odwagę to uczynić, jesteście prawdziwymi wielbicielami. Gdy prawdziwie kochacie Swamiego, będziecie też mieli odwagę dokonać takiego poświęcenia. Gdy jest miłość, jest też odwaga. Gdy jest odwaga, jest też prawość, czyli *dharma*. Gdy jest *dharma*, jest też prawda. Tam, gdzie jest prawda, tam jest też Bóg, a gdzie jest Bóg, tam jest radość i błogość. Gdy macie prawdziwe oddanie, powinniście mieć też odwagę. Nie powinniśmy słuchać innych, zaśmiecając umysł i tracąc czystość. Nie powinniśmy polegać na umyśle, gdyż umysł jest samolubny. Tam, gdzie jest samolubstwo, tam jest też strach. Na skutek strachu schodzimy na złe ścieżki. Gdy schodzimy na złą ścieżkę, będziemy też mówić nieprawdę. Tam, gdzie jest nieprawda, tam nie może być Boga. Tam, gdzie nie ma Boga, nie może być radości ani szczęścia. Tak więc, jeśli beziinteresownie kochacie Boga, na pewno znajdziecie i Jego, i radość, i szczęście.

Zrozumieć ciało subtelne

Jest to czas zmiany pór roku. Zimą jest śnieg – także na drogach Japonii. Z nadejściem wiosny pojawiają się różnorodne kwiaty i drogi są czyste. Ten świat jest pełen dwoistości. Gdy jedna pora odchodzi, druga przychodzi. Teraz też mamy zmianę pór. Ci, którzy rozwinęli ego i przywiązanie do ciała, którzy zależą od ciała grubego, czyli ciała fizycznego, nie zrozumieją niczego o ciele subtelnym. Nie można go zrozumieć za pomocą umysłu – musicie doświadczyć go w swoim sercu.

Trzy etapy na drodze do Sai

Jak już ogłosiłem to światu, będę działał dalej do 96 lat, prowadząc swoją misję. Nie tylko w Indiach, ale nawet w tym kraju, składacie ofiary swoim przodkom, ponieważ wierzycie, że chociaż ich ciała odeszły, oni wciąż są obecni i odbiorą wasze ofiary – w to wierzycie. Podobnie, Ja jestem obecny w subtelnym ciele i niosę wszystkim radość. Mnie to także sprawia radość. Ciało fizyczne jest jak szkoła podstawowa. Jeśli nauczyciel ma utrzymać wszystkie dzieci w ciszy, musi się nieźle nagimnastykować. Musi śpiewać piosenki, bawić się z nimi, rozmawiać – robić rozmaite rzeczy. Dzieci ze szkoły podstawowej, nie muszą odrabiać zadań domowych – uczą się tylko w szkole.

Dlatego też, gdy miałem ciało fizyczne, to co działo się w Prashanthi Nilayam, było jak szkoła podstawowa. Obecne ciało subtelne jest jak szkoła średnia. Dlatego musicie odrabiać zadanie domowe – tylko wtedy zrozumiecie. Co to za zadanie? Musicie praktykować to, o czym zawsze mówiłem – **bezinteresowną miłość i bezinteresowną służbę**. W przyszłości, gdy przyjdzie *awatar* Prema Sai, stanie się to uniwersytetem. Na uniwersytecie profesor przychodzi na zajęcia tylko od czasu do czasu. Student musi chodzić do biblioteki i sam studiować. Dlatego, jeśli zaczniecie ten rodzaj studiowania już teraz, w przyszłości będziecie mogli dobrze zrozumieć te rzeczy na tym uniwersytecie.

Wielbicie w Japonii są jak pszczoły, które przyleciały z daleka – przyleciały i także częstują się i cieszą nektarem kwiatu. Ale z tego, że jesteście blisko mnie, nie wynika, że stajecie się drogzy dla mnie. Najpierw stańcie się mi drodzy, potem staniecie się mi bliscy. Na tej drodze są trzy etapy: samolubstwo, bezinteresowność i boskość. To samo zawiera się w określeniach „ja”, „my” i „On.” Gdy „ja” ubywa, „Sai” przybywa. Zakończę swój dyskurs, wyrażając nadzieję, że porzucicie swoje „ja”, zredukujecie je i zwiększycie „Sai” i że będziecie wieść radosne i szczęśliwe życie.

Sesja pytań i odpowiedzi w Tokio

Data: 15 marca 2015 r.

Miejsce: „Workpia YOKOHAMA,” pok. „Yamayuri”

1 wielbiciel: Do bardzo niedawna nic nie wiedziałem o Muddenahalli. W ostatnim tygodniu w pobliskim Ośrodku Sai w tej sprawie wypytywałem działaczy. Na początku mówili, że ten ruch związany z Muddenahalli ma bardzo złe intencje i że nikt nie powinien się w to włączać. Po szczegółowych dociekaniach przyznali jednak, że chociaż sami myślą, że nie ma nic złego w tym, co się tam dzieje, ale dostali zalecenie, by tak mówić. Proszę zatem, abyś wyjaśnił, dlaczego powstał taki podział i konflikt między Muddenahalli i Sathya Sai Central Trust albo Organizacją Sathya Sai, tak by ci, którzy nie mają dobrych informacji, mogli zrozumieć.

Swami: Dla oszczędności czasu będę mówił po angielsku. Czy wszyscy znacie opowieść Mahabharaty? Jest to historia dwóch typów kuzynów. Pandawowie to jeden typ, a Kaurawowie – drugi. Przywódcą Kaurawów był Durjodhana, a Pandawów Dharmaradża. Pewnego dnia Kriszna wezwał obu do swojego pałacu. Dharmaradża zawsze postępował prawą ścieżką. Niezależnie jak bardzo trudną bywała sytuacja, on nigdy nie porzucił prawości. Ale z powodu swojego prawego postępowania zawsze był biedny. Tym jednak się nie przejmował, gdyż czuł, że Kriszna darzył go łaską, która jest największym skarbem. Durjodhana natomiast, chociaż miał stu braci i wielkie królestwo, był bardzo zachłanny. Zabrał to, co należało do Pandawów i nigdy nie zwrócił. Kriszna wezwał obu i udzielił im rad. Do Durjodhany powiedział: „Wiesz, co jest właściwe – rób to. Nie rób tego, co jest złe.” Durjodhana odpowiedział: „Wiem, co jest właściwe, ale nie mam dość odwagi, by zgodnie z tym postępować. Wiem też, co jest złe, ale nie panuję nad sobą na tyle, by się pohamować. Ponieważ jestem niewolnikiem mojego umysłu, chociaż wiem, co jest dobre, nie potrafię zgodnie z tym postępować; wiem, co jest złe, ale nie mogę się powstrzymać.”

W istocie ten konflikt nie jest dzisiejszy – istnieje od dawna. Nie jest to konflikt między kuzynami czy braćmi albo organizacjami. Jest to konflikt między umysłem a sercem. Ludzie, którzy trzymają się umysłu, nigdy nie rozumieją tego, co mówi serce. Ci, którzy słuchają serca, nigdy nie posłuchają umysłu. Bóg nie patrzy na umysł – On patrzy na serce.

Bhagawan mieszkał wiele lat w Puttaparthi. Nikt nie podawał w wątpliwość, dlaczego właśnie w Puttaparthi. Dlaczego Bhagawan nie urodził się w Japonii? Wszyscy ludzie, którzy pracowali i byli blisko Bhagawana, nigdy nie pytali, jakie mają *punjam* (zasługi), że są tak blisko. Taka była wola Bhagawana i w taki sposób chciał wykonywać swoje *lile* (boskie czyny). Dlaczego dzisiaj podają w wątpliwość to, co się dzieje? Kwiaty możecie pomalować na tysiąc sposobów, ale jeśli w nich nie ma nektaru, nie przylecą do nich żadne pszczoły ani motyle. Dla umysłu kwiaty wyglądają tak samo [jak naturalne] – mają odpowiednie ubarwienie i kształt, ale dla serca nie ma w nich nektaru. Tak więc, tam gdzie jest serce, tam jest Bóg. Różnica między tymi dwoma miejscami zawiera się w tym, że w jednym myślą tylko w oparciu o umysł: „Jak Swami, który mieszkał w Puttaparthi, może opuścić to miejsce i przebywać z kimś innym?” Ale nie mogą zadawać takich pytań, skoro wcześniej nie pytali,

dłaczego Puttparthi. Wszyscy wiecie, że Budda urodził się w pobliżu Lumbini, ale podróżował po całym świecie, aby rozpowszechnić buddyzm. Czy ludzie z tamtego miejsca mogą mówić, że powinien pozostać tam i nie udawać się nigdzie indziej? Nikt nie jest właścicielem Boga. Bóg jest właścicielem wszystkich. Gdy przechodzę ze swojego salonu do swojej sypialni, co komu do tego? Radość znajduję tam, gdzie żyją według serca. Zbyt wiele umysłu nie jest dobre dla duchowości.

Takie samo ego miały *gopiki* w Brindawanie. Myślały, że Kriszna jest przypisany do Brindawanu i należy tylko do nich. Jedna drugiej zazdrościła, gdy Kriszna z kimś rozmawiał. Walczyły ze sobą o to, że Kriszna faworyzuje „ciebie, a nie mnie.” Aby złamać ich ego, Kriszna zaaranżował ową *rasa lilę*. W czasie tej *rasa lily* nad brzegiem Jamuny w noc z pełnią księżyca podzielił się na wiele kopii i tańczył z każdą *gopiką*, a ona myślała, że Kriszna tańczy tylko z nią. Wszystkie były bardzo szczęśliwe i zadowolone, że Kriszna był z nimi. Nad ranem, gdy skończyła się *rasa lila*, podczas powrotu wszyscy rozmawiali. Każda mówiła, że Kriszna przez całą noc tańczył tylko z nią. Zapomniały o całonocnej radości i teraz zaczęły się na tym tle kłócić. Zatem, jeśli chcecie walczyć o to, czy Kriszna jest z wami, czy ze wszystkimi, będziecie dalej walczyć. Ich nie obchodzi to, że Kriszna jest z nimi, ale to, że także z innymi. Tak więc, jeśli chcecie być zazdrośni, to niezależnie co Bóg robi, dalej będziecie zazdrośni.

Co wtedy zrobił Kriszna? Pomyślał, że nie był to dobry sposób na naukę dla *gopik* i postanowił udzielić im teraz nowej lekcji. Opuścił Brindawan i udał się do Mathury. Smutne *gopiki* wszędzie szukały Kriszny. Przestały jeść i spać i cały czas martwiły się o Krisznę. W tej sytuacji Radha powiedziała: „O szalone *gopiki*, zależy wam tylko na ciele Kriszny, a nie na prawdziwym Krisznie, który znajduje się wewnątrz. Złościłyście się, gdy Kriszna zabawiał się ze mną. Gdy bawił się ze wszystkimi, wy też się złościłyście. Teraz wyjechał do Mathury, a wy znów się gniewacie. Jeśli będziecie zależne od Kriszny na zewnątrz, zawsze będziecie nieszczęśliwe. Jeśli rzeczywiście wierzycie w Krisznę, znajdziecie Go wewnątrz siebie. Wtedy też skończy się cała ta walka.”

2 wielbiciel: Swami, bardzo dziękujemy, że przybyłeś do Japonii. Przepelnia mnie taka błogość i szczęście. Bardzo chcielibyśmy dalej mieć tego rodzaju *satsangi* ze Swamim w Jego subtelnym ciele. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdybyś mógł udzielić nam rady, jak dalej prowadzić nasz *satsang*.

Swami: Co to jest *satsang*? Jest to słowo w sanskrycie. *Sat* znaczy prawda. *Sanga* znaczy towarzystwo. Prawdziwym *satsangiem* jest towarzystwo prawdy. Prawdziwe jest tylko serce. Umysł jest fałszywy. Prawda nigdy się nie zmienia. Jest nieustraszona. Jest bezinteresowna. Chociaż mówienie tego wszystkiego jest dobre, ale Ja chciałbym, abyście znaleźli Mnie wewnątrz siebie. Musicie od czasu do czasu spotykać się, od czasu do czasu śpiewać razem *bhadźany* i dyskutować o Swamim. Jeśli będziecie śpiewać z czystą miłością i oddaniem, ciągle będę przychodził i przebywał z wami. Ja zawsze wyciągam rękę tak (dłonią otwartą w dół), aby dawać; tylko po miłość sięgam tak (dłonią do góry). Gdy gdziekolwiek będę, dacie mi tę czystą miłość, bezinteresowną miłość, nieustraszoną miłość, miłość trzymającą się prawdy, zjawię się tam natychmiast. Gdy będziecie w taki sposób spędzać życie, każda chwila stanie się *satsangiem*. Jeśli będziecie szli za Mną, Ja pójdę za wami.

Zatem, od czasu do czasu spotykajcie się wszyscy tutaj albo gdzie indziej i rozmawiajcie o tej prawdzie i bezinteresowności. Nie słuchajmy nadmiernie umysłu. Każdy dyskurs wygłoszony w Muddenahalli prześlę panu Makino, a on omówi go z wami. **Teraz mam tylko jedno przesłanie. Dostyc już rozmawialiśmy, dostyc dyskutowaliśmy. Nastal czas dzialania.** Nie napełnicie żołądka, patrząc na pożywienie. Żołądka nie napełnicie mówiąc o jedzeniu. Podobnie, **nie możecie nauczyć się duchowości, patrząc na Mój obraz, rozmawiając o Mnie. Możecie Mnie znaleźć tylko przez życie zgodne z Moimi naukami.** Jeśli pójdziecie w Moje ślady, w końcu osiągniecie Mnie. Czy wiecie, co jest do tego potrzebne? Czysta bezinteresowna miłość. Tam gdzie jest miłość, tam jest też odwaga. Tam gdzie jest odwaga, jest też *dharma*. Tam gdzie jest *dharma*, tam jest też *satja* (prawda). Tam gdzie jest *satja*, tam jest też Sai. Tam gdzie jest Sai, tam jest też *anandam* (błogość). Dam wam nowe miejsce na śpiewanie *bhadźanów* pod nazwą Sathya Sai Anandam. Odtąd wszyscy tam zbierajcie się, pamiętając o tym przesłaniu. Wkrótce zorganizuję miejsce na *bhadźany*, gdzie będziecie mogli się spotykać, śpiewać i dyskutować o naukach Swamiego oraz stosować się do nich.

3 wielbiciel: Czekałem na ten *satsang*. Bardzo się cieszę, że mogę tu być. Wyraźnie czuję Twoją obecność. Jednakże, mówiąc prawdę, chciałbym zobaczyć Twoją pomarańczową szatę – choćby przez chwilę. Czy mógłbyś, proszę, pozwolić mi zobaczyć Twoje subtelne ciało? Kiedy mógłbym je zobaczyć?

Swami: Fizycznymi oczami nie można Mnie zobaczyć. Będziesz musiał oglądać Mnie oczami wewnętrznymi. Obecnie jestem widoczny oczami mądrości. Ale, aby otworzyć to oko, musisz dołożyć starań. To już nie jest szkoła podstawowa, gdzie musisz tylko rysować po Moich rysunkach. Te dni minęły. Musisz dołożyć starań. Jakich starań? Musisz usunąć wszelkie ślady egoizmu. Nie wystarczy coś takiego jak 50% bezinteresowności. Albo jesteś bezinteresowny, albo nie. Tak więc, Swami zdecydowanie będzie widzialny i słyszalny dla każdego. Ale to wymaga niewielkiego wysiłku. Jeśli włożysz ten wysiłek, gwarantuję ci skutek. Na pewno tak się stanie, ale musisz dołożyć tych starań. Wcześniej, aby zobaczyć Swamiego, musiałeś kupić bilet na samolot, załatwić wizę, przyjechać do Indii i wtedy zobaczyć. Takie starania były potrzebne. Obecnie biletem jest bezinteresowna miłość, a bezinteresowna służba – wizą. Mając je, możesz przyjść i spotkać się ze Mną. To też nastąpi, Swami zapewnia. Ta kobieta była bardzo, bardzo chora, gdy przyjechała do Puttaparthi. Ludzie myśleli, że będzie miała raka. W Puttaparthi modliła się do Mnie: „Swami, pobłogosław mnie, abym wróciła zdrowa, gdyż muszę opiekować się rodziną.” Nie podszedłem i nie rozmawiałem z nią, ani jej nie pobłogosławiłem. Uzdrowiła ją jej wiara. Ochroni was wiara w Moje słowa.

Guru to 50%, wiara w *guru* – drugie 50%, razem 100%. Nie tylko w Indiach – także w Japonii. *Guru* jest bardzo ważny. Jeśli już idziecie za nim, idźcie w pełni. Wielu wielbicieli idzie za Mną tak jak je się lunch w bufecie – biorą to, co im się podoba, zostawiają to, co im się nie podoba. Ale wszystkie te składniki pokarmowe są niezbędne dla waszego wzrostu. Wszystkie Moje nauki są różnymi składnikami odżywczymi, niczym witaminy, minerały, węglowodany, białka itp. Dlatego musicie zjeść wszystko, co jest podawane i nie zostawiać jakiejś części. Każdy lubi jeść

słodczy. Śpiewanie *bhadźnów* jest jak spożywanie słodczy. Jest to najprostsza i najłatwiejsza praca. Ale gdy mówię o bezinteresownej służbie, jest to podobne do jedzenia gorzkich owoców. Niemniej, jest to także dla waszego zdrowia. Zatem, nie wykonujcie dla mnie obowiązków w oparciu o własną wygodę. Pokładajcie wiarę i stosujcie się do wszystkiego, co Swami mówi, do każdego słowa. Wtedy będziecie mogli Mnie osiągnąć.

Ten Xxxxx – on stracił wszelkie szczęście w życiu. Pomyślał, że żyć dalej nie ma sensu, więc powinien je zakończyć. Ale natchnęło go przeczytanie kilku linijek Mojego wystąpienia i dzisiaj siedzi tutaj i śpiewa *bhadźany*. „Jesteś Bogiem, jesteś Bogiem. Jestem Bogiem, ale ty też jesteś Bogiem.” Uwierzył w to zapewnienie. „Skoro jestem Bogiem, czemu miałbym myśleć tak negatywnie? Jestem czysty, jestem nastawiony pozytywnie.” *Jad bhawam tad bhawati* – jak myślisz, takim się stajesz. Myślisz, że jesteś prochem, prochem jesteś. Myślisz, że jesteś Bogiem, Bogiem jesteś. Wypełnijcie swój umysł pozytywnymi myślami, pozytywnymi słowami, podejmujcie pozytywne działania. Tak więc, wiara w słowa *guru* jest bardzo ważna.

Opowiem wam pewną historię. Kiedyś japoński *guru* wezwał kilku uczniów i kazał im przynieść trochę wody z rzeki. I co im dał? Dał im koszyki wykonane z bambusa. Każdy pomyślał: „Jak mam przynieść wodę w tym koszyku? Wycieknie.” Uczniowie uznali więc, że ich *guru* starzeje się i traci rozum. „Kaze nam zrobić coś, co jest niemożliwe.” Ale był wśród nich jeden uczeń, który wierzył w słowa *guru*. Stwierdził, że skoro *guru* tak powiedział, musi to być prawda. Poszedł nad rzekę i próbował nabrać wody do koszyka. Próbował raz, dwa, trzy, sto razy – woda wyciekała. Ale nie poddawał się. Gdy zbliżył się zachód słońca, zmoczony koszyk zwolna napęczniał. Wszystkie szpary zasklepiły się i woda przestała wyciekać. Uczeń przyniósł w nim wodę i ofiarował *guru*. Nie jest to historia zapożyczona skądinąd – to historia Makino. Musicie przestrzegać wszystkiego, co powie *guru*, nawet gdy zadanie wyda się niemożliwe do wykonania. Słowo *guru* sprawi, że stanie się wykonalne.

Czy mamy jeszcze czas? OK, jeszcze jedno pytanie. Tamta pani.

4 wielbiciel: Jestem wdzięczna, że dostałam szansę zadania Bhagawanowi tego pytania. Tylko Swami może na nie odpowiedzieć. Swami, jak powiadasz, wszyscy jesteśmy Bogiem i jesteśmy jednością z Tobą. Jak to więc się dzieje, że rozwijamy przywiązania i ego, oraz że ciągle wracamy na ziemię? Czy jest to też częścią Twojej *lili*? Czy mógłbyś to wyjaśnić?

Swami: Czy widziałaś małe dzieci, jak przebierają się dla zabawy? Na szkolne zawody ubierają różnorakie stroje. Ktoś przebierze się na małpę, ktoś inny – na niedźwiedzia, inny – na boga, na Ramę, Krisznię. Ludzie są do tego podobni... Dla dzieci przebierać się na różnych ludzi to zabawa. Ale czasami ich przebranie tak im się podoba, że nawet po powrocie do domu nie chcą usunąć małpiego ogona. Dziecko, które otrzymało rolę małpy, później w ogóle nie chciało pozbyć się ogona. Chciało go nosić i wszędzie chodzić z nim. My tak samo rozwijamy przywiązania do rzeczy. Zapominamy o fakcie, że przebraliśmy się na różne istoty jedynie po to, by ucieszyć Boga. Po zakończeniu przedstawienia musimy usunąć przebranie. Ale, jak te dzieci, chcemy je nosić, ponieważ podoba się nam. Pięcioletnie dziecko tak postąpi, ale gdy dorośnie, zrozumie, że jest to niewłaściwe i już nie będzie nosiło przebrania. W rzeczy samej, gdy dorosłemu ktoś pokaże jego zdjęcie z dzieciństwa, on się nawet

zdeenerwuje. Właśnie w taki sposób wdzialiśmy przybranie wielbiciela z Japonii, z Indii, z Ameryki, z Kanady ..., ale ostatecznie wszyscy jesteśmy istotami boskimi. Ucząc was bezinteresownej miłości, bezinteresownej służby, usuwam z was to przebranie. Makijaż zostaje zmyty z waszej twarzy za pomocą wody miłości i mydła bezinteresownej służby. Oto cała *lila*.

5 wielbiciel: bardzo się cieszę, że mogłem uczestniczyć w tym spotkaniu i odczuwać Twoją obecność, mimo, że aż do dzisiejszego rana wahałem się tu przyjść. Mam jedno pytanie, z którym para się też wielu wielbicieli. Wielokrotnie mówiłeś, że nigdy nie korzystasz z pośredników. Dlaczego więc teraz używasz mediatora?

Swami: Jak przyszedłeś do Swamiego? Czy Swamiego poznałeś całkiem sam? Czy ktoś ci powiedział, że w Puttaparthi jest Swami?

5 wielbiciel: Przez książkę.

Swami: Wszyscy dowiedzieliście się o Swamim w taki czy inny sposób, nieprawdaż? Ktoś dał wam książkę, ktoś opowiedział wam o Swamim, powiedział, że Baba mieszka w Puttaparthi i zasugerował, byście tam pojechali i zobaczyli Go. Czy nazwiesz ich mediatorami? Dlaczego wtedy nie pytałeś: „Dlaczego Swami nie przyszedł do mnie i bezpośrednio nie powiedział, abym przyjechał do Puttaparthi? W istocie pojechałeś i potem dziękowałeś ludziom, którzy powiedzieli ci o Swamim, za to, że pomogli ci znaleźć Swamiego. Jest to też sposób pokazania, że Swami jest wewnątrz. Otwórz trzecie oko, a będziesz mógł znaleźć Go wszędzie. Gdyby twój przyjaciel nie pojechał i sam nie zobaczył Baby w Puttaparthi, czy mógłby z przekonaniem o Nim ci opowiedzieć? Ponieważ sam doświadczył, powiedział ci z przekonaniem i pojechałeś. Podobnie, w ten sam sposób Swami mówi ci przez tych ludzi, że możesz znaleźć Go w swoim środku, możesz znaleźć Go wewnątrz siebie. Dołóż starań. Teraz nie musisz nigdzie jechać. Możesz znaleźć Swamiego wszędzie, gdzie jesteś. Tak jak powiedziałem: „**Biletem jest bezinteresowna miłość, wiza – bezinteresowna służba.**” Tak więc, oni przybywają tylko po to, by pomóc wam odnaleźć Swamiego w sobie. W dniu, w który, znajdziesz Swamiego w sobie, wokół siebie, nad sobą, pod sobą, przyjdiesz i podziękujesz im wszystkim. O ile nie zrobię czegoś innego, nikt nie uwierzy. Obecnie zabieram niektóre dzieci ze „szkoły podstawowej” i przyjmuję do „szkoły średniej.”

6 wielbiciel: Kiedy byłeś w ciele fizycznym, wielu japońskich wielbicieli modliło się, abyś zechciał przyjechać do Japonii. Ale przybyłeś dopiero teraz, w subtelnej postaci. Jeśli istnieje jakiś szczególny powód lub znaczenie tego, że w tym czasie tu przychodzisz, czy mógłbyś nam to wyjaśnić? Drugie pytanie brzmi: gdy patrzemy na świat, a także na Japonię, widzimy liczne smutne sytuacje dotyczące kobiet, dzieci, ludzi starszych i słabych, które wynikają z braku miłości lub braku wiary w Boga. Stan ten zdaje się pogarszać. Istnieje powiedzenie, że noc jest najciemniejsza przed świtem i że każda noc kończy się. Mocno więc wierzę, że z błogosławieństwami Swamiego, wszystko się poprawi. Mam odczucie, że Twoje przyście do tego kraju w tym czasie może być ściśle związane z poprawą tego stanu.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdybyś mógł coś powiedzieć w tej sprawie. I ostatnie pytanie: słyszałem, że Swami jest w Japonii już od wczoraj. Jeśli tak jest, czy mógłbyś potwierdzić, że byłeś ze mną dzisiaj rano, gdy się zbudziłem?

Swami: Wszyscy modliliście się, abym przyjechał do tego kraju. Wiem, że [do Indii] przyjechała cała grupa i śpiewała *Wedy*. Prośli Swamiego: przyjedź do Japonii, przyjedź do Japonii. Odpowiedziałem, że na pewno przyjadę, na pewno przyjadę. Widzicie, wtedy moje ciało było bardzo ważne dla wielbicieli. Wówczas każdego dnia do Puttaparthi przyjeżdżało tysiące wielbicieli, znosząc liczne trudy. Gdyby nie było Mnie w Puttaparthi przez jeden dzień, czuliby się bardzo źle. Nie mogłem odmawiać tak wielu ludziom dla dobra niewielu. Byli to prości ludzie, biedni ludzie, którzy włożyli ogromny wysiłek i całe oszczędności, by z wielu krajów przyjechać i Mnie zobaczyć. Jest to sytuacja podobna do tej, gdy któregoś dnia zamykasz biuro, a wszyscy klienci niepokoją się. Na rynku cały czas coś się dzieje, a ty powinieneś o tym ich informować. Gdy któregoś dnia nie zjawiasz się, wszyscy, którzy z tobą współpracują, zamartwiają się. Tak samo wielbiciele liczyli na widzenie Mnie w Puttaparthi. Ale teraz ci, którzy tam przyjeżdżają, nie liczą na widzenie Mnie – są szczęśliwi, widząc *Mahasamadhi* (grobowiec). Są szczęśliwi, robiąc tam *pranamy* (pokłony) i wracając. Wcale Mnie nie szukają. Dlatego teraz mogę swobodnie podróżować, gdzie Mi się podoba. Z tamtej pracy odszedłem na emeryturę i jestem wolny. Teraz przybywam wszędzie, gdzie Mnie wzywają. Poza tym, wtedy zorganizowanie Mojej wizyty tutaj wymagałoby wiele wysiłku z waszej strony. A gdybym odwiedził jeden kraj, wszystkie inne czułyby się źle. Jak mógłbym porzucić tych biednych ludzi w potrzebie i cierpiących, dla których przede wszystkim przyszedłem? Teraz, skoro już przybyłem tutaj, wy musicie przyjść do Mnie.

Wasze modlitwy są intensywne tylko wtedy, gdy jesteście w kłopotach. Właśnie dlatego czujecie Moją obecność przy sobie. Gdy dzieje się dobrze, bardzo szybko zapominacie. To tak samo jak z dziećmi, które cały czas bawią się, a do matki przychodzą tylko wtedy, gdy są głodne. Ponieważ byliście głodni, co znaczy, że byliście smutni, przyszedłem do was. Wszystkie takie rzeczy są jak przelotne chmury. Nie myślcie więc o nich zbyt wiele. Wasze zatrudnienie, wasza praca, wasza rodzina to Moja odpowiedzialność, Ja o nie zadbam. Ponieważ macie skłonność zapominać o Mnie w dobrych czasach, niekiedy posyłam trudności, abyście o Mnie pamiętali. W trudnych czasach wasze modlitwy są prawdziwe. Ponieważ przechodziliście trudności, modliliście się bardzo intensywnie, więc przyszedłem.

Jeśli chodzi o problem miłości na świecie, najpierw musicie rozwinąć miłość w sobie. Jeden Sai Baba, z sercem pełnym miłości, potrafił przemienić tak wielu ludzi. Gdybyście wy wszyscy rozwinęli tę samą bezinteresowną miłość i stali się Sai Babą, czy nie zmienilibyście świata? Sai Baba nie jest ciałem ani umysłem. Jest on sercem pełnym miłości. Gdy rozwiniecie takie serce, też staniecie się Sai Babą. Tylko wyobraźcie sobie ten pokój pełen ludzi z sercami przepelnionymi miłością – czy świat nie zmieniłby się? „Kocham Swamiego, kocham Swamiego” – to bardzo ograniczona miłość. „Kocham każdego, gdyż każdy to Swami” – oto nieograniczona miłość. Rozwińcie taką miłość, a będziecie w stanie zmienić świat. W rzeczy samej, nastął czas, by Moi wielbiciele wzniesli się i stali Mną.

Dość szkolenia. Teraz musimy pójść do bitwy. Co to za bitwa? Walka przeciwko wszelkiemu złu, wszystkiemu, co nie jest dobre, i zmienianie wszystkiego

w dobro. Macie we Mnie dobrego dowódcę, ale wy też musicie być dobrymi żołnierzami. Ja, jako Mistrz, powiem wam, co robić. Ale wy, jako wielbiciele, musicie to właściwie wykonać.

7 wielbiciel: Chciałbym, abys pozwolił nam zrobić jedną rzecz. W Japonii mamy bardzo problematyczną sytuację, w której bardzo trudno wprowadzić właściwą edukację. Szczególnie dotyczy to kształcenia dzieci w szkole i ich wychowania. Dlatego prosimy Cię o pozwolenie na rozpoczęcie w Japonii Twojego edukacyjnego programu, SSEHV (WWL). A raczej, czy mógłbyś pokierować nami we wprowadzaniu w Japonii Twojego edukacyjnego programu? Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdybyś mógł powiedzieć coś na temat dzieci i edukacji.

Swami: Nie musimy otwierać nowych szkół w celu Wychowywania w Wartościach Ludzkich (WWL). Przyczyną wszystkich dzisiejszych niepokojów na świecie jest to, że dzieci nie zostały właściwie wyedukowane. Uczy się je, jak zarabiać pieniądze, ale nie nauczono ich, jak z nich korzystać. Uczy się je, jakie mają prawa, ale nie nauczono ich, jakie mają obowiązki. Uczy się je tego, że są częścią społeczeństwa, ale nie nauczono tego, że społeczeństwo także należy do nich. Nauczono ich tylko o „ja”, „ja”, „ja”, a niczego o „my”. Największą z wszystkich wartości jest miłość. Gdy chcecie mieć czystą wodę w kranach, musicie dopilnować, aby czyste były zbiorniki. Nauczyciele są jak zbiorniki, a dzieci – jak krany. Zatem, rozwińcie program szkolenia WWL dla nauczycieli. Dzięki niemu dzieci otrzymają szkolenie automatycznie. Gdy zmieni się jeden nauczyciel, zmieni się też tysiąc uczniów. Gdy będziecie próbowali zmienić jedynie uczniów, uda się wam zmienić tylko jednego. Ci z was, którzy wierzą w WWL powinni, stworzyć zespół i zebrać razem dyrektorów szkół i nauczycieli i pracować z nimi w misji Wartości Ludzkich. Jeśli zbierzecie razem nauczycieli, rodziców i dyrektorów, bardzo łatwo będziecie mogli upowszechnić te wartości. Zatem, nie ma potrzeby organizowania tutaj nowych szkół, aby prowadzić tę edukację, gdyż istnieje dość szkół. Potrzeba tylko właściwego szkolenia nauczycieli, przez co uczniowie będą co rok zdobywać te nauki automatycznie.

W Indiach sytuacja wygląda inaczej. Przede wszystkim nie mamy szkół. Musimy tam zakładać szkoły, szkolić nauczycieli, uczniów i rodziców. W Japonii jest inaczej, dlatego rozwińcie program szkolenia nauczycieli – zbierajcie nauczycieli, szkolcie ich i pomagajcie im praktykować te wartości. Dzieci, patrząc na ich, będą się uczyć. Korzystajcie też z pomocy z innych krajów. Opracujcie program, a Ja przyślę wykładowców i nauczycieli z całego świata, aby wam pomogli.

W przyszłym roku, w tej samej porze, Swami przybędzie ponownie do Japonii. Przygotujcie do tego czasu konferencję dla nauczycieli na temat edukacji opartej na wartościach. Daleka podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Postawcie pierwszy krok. Któregoś dnia osiągniecie cel.

Wyczerpaliśmy czas. Wiem, że są dalsze pytania – możecie wszystkie je spisać i przekazać Makino. Napiszcie je i dajcie, a Swami przyśle odpowiedzi.

Zaśpiewajcie jeden bhadžan. Rama Rama Ram. Prema mudita ...

[tłum. KMB, Toruń, 20150607]